Wychodzi: *we Wtorek, Czwartek i Sobotę*

PRZEWODNIK

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Dnia 21. czerwca. **Nr. 12.** Rok 1856.

Paryż dnia 5 Czerwca 1856.

Tegoroczna wystawa paryska.

IV.

(Ciąg dalszy.)

Rozpisałem się o Durhamach zaiste nie w tej myśli, aby je gospodarzom polskim zalecić. Przeciwnie lubo znaczenie tej rasy w rodzie bydlęcym, dałoby się snadno porównać do stanowiska Anglików wśród rodu ludzkiego, nie wiem na coby się one u nas zdały? Niech je sobie zakupuje cesarz Francuzów, niechaj idą za jego przykładem Panowie Morny, Rotschild i t. d. bo nie tylko, że takie wydatki są dla nich wcale nie dotkliwe, ale nadto podchlebiając słabości Anglików, pomnażają ogniwa przyjaźni i sojuszu. Przezorny wszelakoż gospodarz francuski ociąga się pójść za temi przykładami; a tem mniej przystałoby gospodarzowi polskiemu wdawać się w anglomanią. Nie tylko, że szalone ceny nie są w należytym stosunku do możliwych korzyści, lecz nadto wielokrotnie sprawdzoną jest rzeczą, iż pojedyńcze indywidua, sprowadzone z zagranicy, przy największej troskliwości pospolicie marnieją, a pokolenie ich zupełnie wyradza się i bez śladu znika.

Wielorakie w tej mierze spory rozstrzygnąćby powinno codzienne doświadczenie, iż każda okolica wydaje sobie właściwe i odpowiednie jej wpływom organizacye zwierzęce, roślinne a nawet ludzkie. Sprowadzone z kąd innąd indywidua, ulegają z czasem jej wpływom i albo marnieją, albo uginają się do prawideł panujących.

Nie idzie wszelakoż za tem, aby wszelkie udoskonalenie było niemożebne. I owszem w życiu i wygodach wszystkich narodów widoczny jest postęp; lecz ten postęp jeżeli ma się bujnie krzewić, powinien się rozwijać z własnych zarodów i o domorodnych siłach. Wyobrażenia i zwyczaje obce, przyniesione do kraju, wyradzają się podobnie jak rośliny zagraniczne; przeciwnie wynalazki nie zależne od wpływów miejscowych jak n. p: koleje żelazne, telegrafy, drukarnie, machiny parowe i t. p. mogą być zaprowadzone u nas z równie dobrym skutkiem, jak gdzie indziej. Rozróżniać przeto dobrze należy rzeczy zależne od wpływów podniebia i okolicy, które sprowadzone z kąd innąd do wpływów miejscowych znowu się nagiąć muszą, a rzeczy nie zależne wcale od miejscowości jak n. p. wszystkie fabryki. Pierwszych nie należy sprowadzać z za granicy, lecz rozwijać i doskonalić z własnych sił i zarodów, bo tym jedynie sposobem, dójść można daleko i bezpiecznie; drugie przybierajmy śmiało i jak najspieszniej ze wsząd, gdzie tylko się pojawią. (C. d. n.)

* **Żebraczka.** Przed sądem poprawczym w Paryżu siedziało na ławie oskarzonych dwie kobiet, obiedwie nie młode, słabowite, w ubogiem odzieniu i zatrwożone, bo starszą z nich oskarzono o żebranie po ulicach. Kobiety te są to matka i córka. Która jest matka która córka? trudno odgadnąć. Widać w nędzy płynie im życie, jedna liczy lat więcej, a druga więcej cierpień i chorób. Nim kolej na nie przyszła, sędziowie skazywali innych za żebranie. Za każdym wyrokiem ściskają się obie za ręce, ocierają sobie nawzajem czoła z potu, który grubemi występuje kroplami.

Woźny woła wdowę Destrois, a matka idzie przed kratki. Córka chciała jej towarzyszyć, lecz bezsilna pada na ławę i łzami się zalewa.

— Pani żebrałaś — przemawia prezes — a wiesz przecie, iż prawo zakazuje tego!

— Tak jest panie prezesie; wyciągałam rękę po jałmużnę. Nie wypieram się; ale gdybyś pan wiedział dla czego?...

Drżącym głosem woła córka z ławy:

— Powiedz matko, powiedz panom przyczynę: byłam chora, matka chciała mnie leczyć... i żebrała. Wprawdzie zakazywałam jej to; ale gdy ja zachoruję, nic jej powstrzymać nie może.

Prezes odzywa się do oskarzonej:

— Przed trzema laty panią także ukarano za żebranie, i już to powinno było wstrzymać od popełnienia podobnego przestępstwa.

— Przed trzema laty?... Tak jest, prawda. Było to, gdyś po raz pierwszy zachorowała, dodała, zwracając się do córki.

Córka powstała z ławy i zbliżywszy się przed kratki mówi:

— Tak jest, moi panowie, jest to święta prawda. Matka moja nigdy nie wyciągała ręki, wyjąwszy, gdym zachorowała.

— Czy razem mieszkacie?.. pyta prezes.

— Zawsze razem, panie prezesie. Nie rozłączamy się nigdy. Obiedwie jesteśmy wdowy; ja niemam żadnych dzieci, a ona oprócz mnie innych.

— Pani zdajesz się być cierpiąca, chora, i nie możesz zapewne matkę wspierać?...

— O nie! nie jestem chora! zawołała żywo córka. Już pracuję znowu i codzień zarabiam 30 sous. To dla nas wystarcza. Błagam was moi Panowie, nie skazujcie mojej matki na więzienie. Gdybym jej nie widziała, nie mogłabym pracować, i bylybyśmy obiedwie nieszczęśliwe!

Podczas tego matka patrzała na córkę pełnem miłości okiem i ręce złożyła, niemym giestem popierając prośbę córki. Sąd bez wahania uwolnił matkę od zaskarzenia, a prezes kilka serdecznych słów przemówił do córki, pochwalając jej przywiązanie dziecięce, i upominając ją, aby w tych uczuciach wytrwała.

* **Jarmark lwowski** rozpoczyna się z dniem dzisiejszym. Z Berlina, Drezna, Wiednia poprzybywali kupcy z rozmaitemi towarami. Oprócz tego wznoszą się bramy i budy wzdłuż ulicy Franciszka Józefa. Napływ obcych jest znaczny. Z małych miasteczek poprzybywali kupcy żydzi, dla zaopatrzenia swych handlów w towary. Wybór będą mieli dość znaczny, bo i kupcy lwowscy, nie chcą się dać obcym wyprzedzić posprowadzali mnóstwo towarów świeżych, z któremi na plac jarmarkowy wystąpią. Lwów się ożywił i znaczny ruch widać po ulicach.

* **Grady** poczyniły znaczne szkody w rozmaitych okolicach, mianowicie w Brzeżańskiem, Czortkowskiem i Przemyskiem. Co dzień słychać o nowych szkodach.

Towarzystwa zabezpieczenia od gradu, mają zatrudnienia wiele. Każdy śpieszy złożeniem opłaty okupić sobie spokój, i ocalić się od utraty mienia.

* **Mody.** Ryciny do N. 10 *Przewodnika* przyłączone przedstawiają: Rycina N 693 *Suknię z tafty liliowej* z białem ubraniem: spodnica o trzech wolantach, biało garnirowanych z białemi falbanami, wolanty u rękawów i stanik tak samo garnirowane. Kapelusz z białych blondyn, ozdobiony kaktusem. Rękawiczki skórkowe. Buciki czarne atłasowe.

Druga figura. Suknia morowa (*moire antique*) spodnica nie garnirowana. rękawy z bufem i wolantem garnirowanym. Kołnierzyk z bruks elskich korónek. Czepek z białych blondyn z różowemi wstążkami. Buciki atłasowe.

Rycina N. 464. strój objadowy. Suknia biała muszlinowa, garnirowana koronkami. Stanik wycięty, podłożony taftą. Berta koronkowa, Spodnica garnirowana sześciu wolantami.

Strój od przechadzki. Kapelusz słomkowy ubrany wstążkami ze szkockiej tafty. Suknia z białej tafty w czarne kratki. Stanik za-

pinany z przodu na czarne jedwabne guziki. Szal z czarnej tafty wyszywany czarnym jedwabiem i obszyty szeroką czarną korónką.

Arkusz wzorów przedstawia formę bluzy dla małej dziewczynki; wzory haftów na kołnierzyk, szlarki do spodnicy, do półkoszulków, do czepków rannych i rozmaite wstawki, w końcu abecadło.

Przyjechali do d. 18. czerwca do Lwowa.

PP. Jan Strzelecki z Kukizowa. Jul. Czermiński z Glińska. Ber Filar z Żółkwi. Eug. Strzelecki Wyrowa. Tad. Turkuł z Bełza. Kazm. Smalawski z Czarny. Jul. Malczewski z Skwarzawy. Wład. Wybranowski z Drohożowic. Emil Dworzak z Zaleszczyk. Adam hr. Zamojski z Łopatyna. Leop. Szydłowski z Złoczowa. Ferd. Szybiński z Podniestrzan. Wikt. Gumowski z Bereznik. Piotr Krzyżanowski z Obroszyna. Raf. Ciełecki z Ceniowa. Franc. Krzysztofowicz z Trybuchewic. Karol Kosielski. Józ. Grocholski. Lud. Kiesielski z Petersburga. Klem. Kulczycki z Stankowa. Hen. Berezowski z Wodnik. Jan Kubicki z Radruża. Alex. Napadjewicz z Więckowic. Jòz. Smalawski z Sielca. Wład. Skrzyński z Bachurza. Wład. Ochocki z Gródka. Piotr Korczyński z Ozomli.

PP. Tom. Horodyski z Pohorzec. Józ. Barański z Radłowic. Józ. Switalski z Mościsk. Ed. Kopecki z Domażyra. Wal. Waygart z Jarosławia. Włod. Niezabitowski z Koropuża. Ig. Andruszowski z Porzyc. Józ. Augustyn z Buczacza. Ant. Kochanowski z Czerniowic. Alfred hr. Poniński z Kowalówki. Franc. Torosiewicz z Cześnik. Mich. hr. Starzenski z Olejowa. Teod. Torosiewicz z Słobódki. Ig. Paszkudzki z Żędowic, Erazm Rozwadowski z Hładek, Bol. Augustynowicz z Kniaża, Just. Łoś z Bortkowa, Mat. Winiarski z Brzeżan, Kaj. hr. Lewicki z Gajów, Jerzy Łukasiewicz z Przybilcza, Klem. Bobrowski z Podkamienia. Józ. Makowski z Rozboru długiego, Alex. Dworski z Przemyśla, Sew. Augustynowicz z Krakowa, Piotr Łodyński z Wołkowa. Em. Lang z Prosinowa. Tyt. Bobrowski z Żółkwi, Alex. Krasiński z Mostów małych, Max. Jędrzyjewicz z Zniatyna, Łuk. Nowosiadłowski z Rawy, Wilhelm Kochański z Laszek. Winc. Wierzchowski z Kuryłowic. Lub. Malinowski z Ostrowczyka. Wład. Cywiński z Delejowa. Mieczysław Skrzyński z Szelpak. Teofil Januszewski z Ubinia. Adam hr. Komorowski z Konotop. Hen. Obertyński z Cielęża. Xaw. Krzyżanowski z Żółkwi. Wiktor Gumowski z Bereźnik. Józ. Zabielski z Przewoźca. Mich. Gątkiewicz. Rud. Kurzweil z Kołomyi. Kaz. Nowacki z Tejsarowa. Antoni Nahujowski z Czernicy.

Wyjechali do d. 18. czerwca ze Lwowa.

PP. Leon Polański do Wysowy. Józ. i Konst. Stasicki. Kajetan Pohorecki do Lubienia. Leon Krajewski do Tyrawy. Sew. Madziński do Komarna. Leop. Łysakowski do Baligrodu. Deod. Antoniewicz do Przemyśla. Cyp. Gruszkiewicz do Dachnowa. Wład. hr Lanckoroński do Rawy, Józ. Obertyński. Tyt. Bobowski do Żółkwi. Leop. Obertyński do Stronibab. Szczęsny Papara do Potoka. Teod. Chomiński do Rawy. Józ. Jaworski do Szczerca. Włod. Bilski do Stryja. Franc. Wepnik. Hipolit Cichocki do Bukaczowic. Hr. Schlik do Gródka.

PP. Wenant Jełowicki do Kornalowic. Adolf Zakrzewski do Krużyk. Her. Bogdanowicz. Jan Dwernicki do Dembicy. Ant. Skrzyszewski. Alex. hr. Krasicki do Gajów. Józ. Bogdanowicz do Reklinic. Adryan Kadłubiski do Tetewczyńca. Marjan Chyliński do Krzywej. Jul. Czermiński do Glińska. Wikt. Dolnicki do Remanowa Kaz. hr. Dzieduszycki do Niesłuchowa. Mich. Torosiewicz do Połtwi. Wikt. Gumowski do Bereźnik. Józ. Płocki do Sawczyna Alojsy Bocheński do Ottynowic. Woj. Ochocki do Wierzbowic. Kaj. Ochocki do Truskawca. Onufry Biliński do Żukowic.

INSERATY.

We wtorek dnia 24. czerwca 1856.
dana będzie w teatrze hr. Skarbka
pod dyrekcyą p. J. Glöggl
opera w 3. aktach
LUKREZIA BORGIA.
kompozycyi
Kajetana Donizettego.

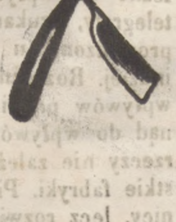
Widowisko na korzyść zakładu ubogich.

Obrazy olejne
sławnych artystów są we Lwowie pod l. 148 przy ulicy krakowskiej z wolnej ręki do nabycia ((Nr. 51. 1—3.)

Gospodarz, biegły we wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego, zarzadzający od lat wielu gospodarstwami większemi, szuka odpowiedniej posady. Bliższą wiadomość powziąć można w redakcyi Dziennika literackiego. (Nr. 48. 2—3.)

Nadzwyczajne doniesienie jarmarkowe!





Austrich jr. spółka z Paryża i Berlina
w Berlinie „pod lipami" Nr. 92 W Paryżu ulica Śgo Marcina Nr. 16.
zwiedzają po raz pierwszy jarmark tutejszy,
ze znacznym zapasem najwytworniejszych
wszelkich biżuteryi
i przedmiotów toaletowych,
z Imitation de diamants (sztuczne brylanty), nowego złota, double do'r, stali, kości słoniowej, kamieni rzniętych (camées) i malaiku.

Przedmioty te są tak starannie wypracowane, że je tylko przy ścisłém badaniu od prawdziwych rozpoznać można.

Dalej polecamy nasz obfity zapas, złożony z kilkuset gatunków:

piór do pisania metalowych, miedzianych, peruańskich i stalowych, zastósowanych do każdej ręki i każdego rodzaju pisma. — Dwanaście tuzinów czyli 144 sztuk sprzedajemy od 18 kr. m. k. i wyżej.

Prawdziwie angielskie igły, sto po 12, 18 i 30 kr., a gatunek non plus ultra po 48 kr. m. k.

Brzytwy, najprzedniejsze i najlepsze co w tym rodzaju w Anglii wyrabiają, sztuka od 30 kr. do 4 złr. m. k.

Za każdą brzytwę, która u nas kupiona, jeżeliby oczekiwaniom nie odpowiadała, zwracamy pieniądze.

Główny skład
chemiczno-elastycznych pasków do ostrzenia
z fabryki J. P. Goldschmida w Berlinie, oraz kompozycyi do odświeżania starych pasków do ostrzenia po 30 kr. m. k.

Miejsce sprzedaży w nowym hotelu Langa, na dole Nr. 40, w zabudowaniach Dreznera.

Austrich jr. i Spółka, z Berlina i Paryża.

(Nr 36. 4—4.)

Nadzwyczajne doniesienie jarmarkowe!

Niezmiernie tania sprzedaż

wielkiego zapasu wszelkich gatunków

Towarów płóciennych

w nowym Hotelu Langa, na dole pod Nr. 40 w kamienicach Dreznera.

Wstrzymując się od wszelkich modnych szarlataneryi i zachwalań tych towarów, ośmielam się tylko na to zwrócić uwagę szanownej publiczności, ażeby nie porównywać to moje doniesienie z owémi, które po największéj części dla tego tylko ogłoszone bywają, aby kupującą publiczność zwabić, i podłym i lekkim rodzajem towarów omamić.

Co do istnéj wartości towarów i wartości tego handlu odwołuję się do mojego handlu w Wiedniu, który od wielu lat największém zaufaniem poszczycić się może, i zapraszam szanowną publiczność (także niekupujących), aby moje towary płócienne oglądać raczyli. Co do taniości tychże towarów, zwracam uwagę na następujący spis cen, który wszelkim wymaganiom dostatecznie odpowiedzieć zdoła.

Za prawdziwość płócien, towar zupełnie bez wady i rzetelną miarę podaję rękojmię.

Ceny stałe w monecie konwencyinej.

	zł.	kr.
Wielki obrus adamaszkowy bez szwu	— zł.	45 kr
obrusik od Kawy	— „	56 „
Tuzin serwet od herbaty	— „	56 „
Tuzin serwet stołowych	2 „	— „
Tuzin szarych ręczników	1 „	40 „
Łokieć ręczników	— „	6 „
Tuzin białych prawdziwie płóciennych chustek od nosa	2 „	48 „
Tuzin prawdziwie batystowych chustek od nosa	4 „	— „
Tuzin chustek od nosa kolorowych	4 „	— „
Garnitura adamaszkowa (obrus z 6 serwetami)	5 „	— „
Garnitura adamaszkowe (obrus z tuzinem serwet)	10 „	— „

i przedniejsze

Ceny płócien.

	zł.	kr.
Sztuka płótna holenderskiego na 6 koszul	5 zł.	30 kr.
Sztuka płótna z białéj przędzy 39 łokci	6 „	— „
Sztuka płótna z przędziwa ręcznego 50 łokci	9 „	— „
Sztuka płótna szląskiego na 12 koszul 55 łokci	10 „	— „
Sztuka płótna przedniego hollenderskiego 55 łokci	12 „	— „
Sztuka weby płóciennej z przędziwa ręcznego $^{6}/_{4}$ czer., 66 łokci	18 „	— „
Sztuka przedniej weby brabanckiéj $^{6}/_{4}$ łokci széroka, 65 łokci	24 „	— „
Sztuka najprzedniéjszéj weby irlandzkiej $^{6}/_{4}$ széroka, 65 łokci	28 „	— „
Sztuka weby szwajcarskiéj $^{6}/_{4}$ łokci szeroka 70 łokci	32 „	— „
Sztuka przedniéj weby binefeldzkiej $^{6}/_{4}$ łokci szeroka, łokci	38 „	— „
Sztuka weby batystowéj $^{6}/_{4}$ szeroka, 65 łokci	45, 50, 60, 70, do 100 zł.	

przedniejsze

Polecenia godne są oprócz tego płótna 2 i pół i trzy łokcie szerokie na prześcieradła bez szwu; wszelkie gatunki obrusów do kawy płócienne, wełniane i jedwabne; gradle płócienne i bawełniane i wszelkie do tego zawodu należące artykuły sprzedają się stosunkowo po cenach jeszcze mierniejszych.

1000 sztuk gotowych koszul kolorowych.

podług najnowszego kroju, sztuka po **1 zł. 30 kr.** do **3 zł.** najprzedniejsza.

kupującym w ilości za **50** zł. opuszcza się **4** od **sta**, za **100** zł. **6** od **sta**.

Miejsce sprzedaży wyłącznie w nowym hotelu Langa, na dole pod Nr. 40 w kamienicy Dreznera.

Zwracam uwagę szanownej Publiczności na okoliczność, że z mojego handlu nikt nie jest do domokrążtwa upoważniony.

Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem franco należytości, uskutecznia główny skład mój w Wiedniu, miasto Spiegelgasse Nr. 1088. w sposób rzetelny i jak najdokładniej.

Sprzedaż we Lwowie rozpoczyna się **20 czerwca** i trwa jedynie dni **ośm.**

Józef Gottlieb,
miejski kupiec z Wiednia.

(Nr. 37. 5—4.)

(Nr. 28.) (2—6.)

Ces. król. uprzywil.

FABRYKA
towarów płóciennych
hrabiego Harracha,

utrzymuje skład swych wyrobów u

FRYDERYKA SCHUBUTHA
WE LWOWIE,

przy rynku pod liczbą 173.

Poleca po cenach stałych fabrycznych wszelkie gatunki $^4|_4$ i $^9|_8$ szerokości; 30, 42, 50, i 54 łokci długości mierzących

płócien, cwelichowéj i adamaszkowéj bielizny stołowéj

w sztukach jako też w garniturach na 6, 12. 18 i 24 osób;

ręczniki cwelichowe i adamaszkowe,

w sztukach i na tuziny z bordurami;

lniane i półjedwabne serwety do kawy i deseru;

lniane materye do obicia mebli;

białe i kolorowe chustki płócienne do nosa itd.

Za czystą nić, za blichowanie na słońcu i za rzetelną miarę ręczy się.

Skład komisowy od lat 50 w jednym i tym samym domu handlowym, ztąd i wziętość tych płócien powszechnie znana.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI.

W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich